



MANO

1 (31)
STY-LUT 2022

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Szóste urodzinki



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

W naszej redakcji bardzo lubimy celebrować przeróżne okazje. Ostatnią były szóste urodzinki naszego Miniaka oraz... uwaga, uwaga: przybycie nowego członka naszego redakcyjnego zespołu. YARED pochodzi z Etiopii, tym samym nasz zespół stał się jeszcze bardziej międzynarodowy. Nie wiem, czy pamiętacie, że Vanessa i Fernando są z Hiszpanii, a Ewka, Ewa, Dominika, Sylwek i ja z Polski. No i teraz Etiopczyk.

Z okazji szóstych urodzin naszego Miniaka mamy dla Was kilka nowości: większe literki w całej gazetce, żeby łatwiej się Wam czytało, oraz historię świętego Daniela Comboniego, którą będzie ilustrować właśnie Yared. Poznacie również misyjne przygody świętego Pawła, a także zobaczycie, co Wasi rówieśnicy wiedzą o misjach.

Kochani, życzę Wam przyjemnego zaczytania się w naszej gazetce i żebyście zawsze byli najlepszymi misjonarzami!





Szaweł

Pawełku Kochany,

Nigdy Ci jeszcze tego nie mówiłam, ale kiedy tuż po Twoich narodzinach dowiedziałam się, że rodzice wybrali dla Ciebie imię Paweł, byłam bardzo szczęśliwa. Pomyślałam sobie, że z takim imieniem będziesz wyrastał na człowieka odważnego i kochającego Pana Jezusa, a Twoje życie będzie pełne dobra i miłości. I głęboko wierzę, że tak jest – masz przecież wyjątkowego patrona, św. Pawła. Pewnie teraz sobie myślisz, że daleko Ci do tego świętego, zwłaszcza po ostatniej kłótni z Piotrkiem (Twoja mama mi o niej opowiedziała). Najważniejsze jednak, że zrozumiałeś swój błąd i przeprosiłeś brata.

Święty Paweł też nie od razu był święty. Nawet imię miał inne: Szaweł. Było to w czasach, gdy nie znał jeszcze Pana Jezusa, a tych, którzy w Niego wierzyli, prześladował. Wyobrażasz sobie? Wtrącał ludzi do więzienia tylko dlatego, że kochali naszego Pana!

Chcesz wiedzieć, co zmieniło życie Szawła? Poznanie Jezusa!

Ale o tym napiszę Ci w następnym liście.

Twoja ciocia





mały MisioNasz

EWA GNIADY

GŁOŚNE PUK, PUK

usłyszałem, gdy w bibliotece z MisioNarką książeczkę czytałem. I wtedy drzwi szeroko się otworzyły, a po chwili dzieciaki mocno się do nas tuliły. Od dawna na własne oczka zobaczyć nas chciały i że są małymi misjonarzami przekonać nas miały. A ja z szafki natychmiast słodkości wyciągnąłem i soczek z pomarańczy nawet im wycisnąłem. Później dzieciaki nam powiedziały, że do Kenii z rodzicami będą leciały. Z tej okazji krzyżyki misyjne otrzymały i rówieśnikom w Afryce będą je pokazywały. Bo chcą, by Pana Jezusa wszystkie dzieci poznały i w swoich pięknych serduszkach głęboko Go miały.

Drogie Dzieciaki, to naprawdę cudowne, że Pana Jezusa kochacie i swoim rówieśnikom o misjach opowiadacie. Przy tej okazji wielkie podziękowania Waszym rodzicom się należą, bo to oni Wam pokazują, że w Pana Boga wierzą.

MisioNasz Was mocno ściska i mówi do zobaczyska!



Misjonarz to...

MISIONASZ: Na pogawędkę Alicję zaprosiłem i w pokoiku z serca ją ugościłem. Ona ciasteczka z czekoladą zrobiła i nasze spotkanie nimi osłodziła. Gruszkową herbatkę zrobiłem i na pufie się usadowiłem. Jak tylko słowo „misjonarz” powiedziałem, to od razu mówić przestałem, bo Alicja szybko mi przerwała i kim jest misjonarz opowiedziała...

ALICJA: Misjonarzem może być pan, pani, ksiądz, brat i siostra zakonna. Oni ciągle mówią o Panu Jezusie. Wyjeżdżają bardzo daleko od Polski, żeby innym powiedzieć, że Pan Jezus ich kocha. W naszym kościółku był misjonarz z Afryki. Mówił, że w Etiopii jeszcze dużo dzieci nie zna Pana Jezusa. Dlatego tam wyjechał, aby wszystkim o Nim mówić, czytać im Biblię i uczyć modlitw.

MISIONASZ: Alicja mi powiedziała, że mamusia o misjach jej opowiadała. W dodatku z misjonarzem w kościółku się spotkała i więcej o misjach od niego się dowiedziała. A mi obiecała, że od teraz koleżankom i kolegom będzie o misjonarzach opowiadała.

Alicjo, za misyjną pogawędkę bardzo Ci dziękuję i nosić Cię w serduszku obiecuję.





Narodziny

Na północy Włoch, nad przepięknym jeziorem Garda, leży malownicze miasteczko Limone. Nikt nie wie, czy więcej w nim drzewek oliwnych czy cytrynowych...

15 marca 1831 r., czyli 191 lat temu, w tym urokliwym miejscu urodził się pewien chłopczyk. Był czwartym z ośmiorga dzieci swoich rodziców, ale niestety wszyscy jego braciszki i siostrzyczki wkrótce po urodzeniu szli do nieba.

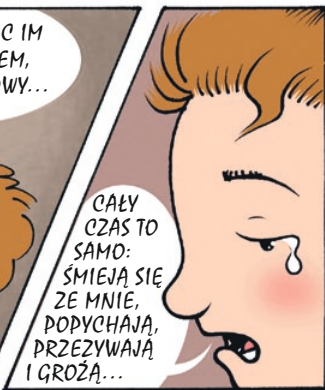
Dzień po narodzinach rodzice zanieśli synka do miejscowego kościoła pw. św. Benedykta, by go ochrzcić. Otrzymał wtedy imiona Antoni Daniel.

Jego rodzice, Dominika i Luigi, byli ogrodnikami i pracowali przy uprawie oliwek i cytryn. Mieszkali w skromnym, wynajętym domku. Ale choć byli biedni, posiadali prawdziwy skarb: wielką wiarę. Obdarzali Daniela przeogromną miłością. Zawsze mieli dla niego czas, a mama... jak to mama... często siadała z synkiem i uczyła go znaku krzyża i różnych modlitw. Nikt jednak wówczas nie przypuszczał, że kiedyś z tego chłopca wyrośnie wielki misjonarz Afryki, przyszły święty... (cdn.)



BENIA I LUCUŚ

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA



NASTĘPNEGO DNIA
WSZYSTCY PUNKTUALNIE
PRZYBYLI DO SZKOŁY...

BAL PRZEBIERAŃCÓW

I JA,
SUPERLENKA,
TEŻ!

ZUZA,
MOCARNIE
WYGLĄDASZ!

DZIĘKI
SUPERSTASZKU!

PRAWIE CIĘ
NIE DOZNAŁEM.

ALE Z NAS
SUPERBOHATERZY!

SUPERMESAJ
NADLECIAŁ!!!



O NIE! CI
HULIGANI JUŻ TU SĄ.
A MYŚLAŁEM, ŻE
BĘDZIE DOBRZE...



HALO, HALO! DOSYĆ TEGO!
ADRIAN JEST NASZYM
PRZWAJCIEM I NIE BĘDZIECIE
GO KRZYWDZIĆ!

JESZCZE
SPOTKAMY SIĘ
SAM NA SAM!

OKEY?

WŁAŚNIE!



DO WASZEJ WIADOMOŚCI:
NAUCZYCIELE I WASI RODZICE
WŁAŚNIE O WSZYSTKIM SIĘ
DOWIEDZIELI.



JAK MOGLIŚCIE?!

MACIE
ZASŁUŻONE
PROBLEMY!

TEGO SAMEGO
POPOŁUDNIA

DZIĘKUJĘ, ŻE CHCIELIŚCIE
O WSZYSTKIM POWIEDZIEĆ! JUŻ MY
ZROBIMY PORZĄDEK Z TYMI ŁOBUZAMI.
STRACH TRZEBA PRZEŁAMYWAĆ, A WY
POKAZALIŚCIE, ŻE JESTEŚCIE
BARDZO ODWAŻNI.

SUPER
DZIECIA-
KAMI
JESTEŚMY!

I PRZWA-
CIEM!



KONIEC



podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

SZWAJCARIA



Ostatnio wybrałem się do Szwajcarii. Moją przewodniczką po tym kraju była Marysia, z którą znamy się od dawna. W Szwajcarii mieszka od urodzenia i zna ją jak własną kieszeń.

Pewnego dnia wybraliśmy się w Alpy. To takie piękne, bardzo wysokie i tajemnicze góry. Tego dnia ubrałem się w tradycyjny alpejski strój. I całkiem nieźle się prezentowałem. Spacerując po górskich łąkach, obserwowaliśmy krowy, których jest tam bez liku. Marysia powiedziała mi, że mleko, które one dają, jest dodawane do czekolady. Zresztą to właśnie w Szwajcarii w 1819 roku powstała pierwsza na świecie tabliczka czekolady. Dowiedziałem się też od Marysi, że w Szwajcarii są cztery oficjalne języki, jest aż 1500 jezior, a na drzwiach domów zamiast numerków są nazwiska osób, które tam mieszkają. Na zakończenie powiem Wam jedno: Szwajcaria jest przeurocza!

Wasz Dani



Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Marzycielka

W pewnym afrykańskim kraju żyło sobie dość nietypowe zwierzątko. Była to afrowiórka, czyli taka afrykańska kuzynka naszych wiewiórek. Znana była z tego, że bardzo lubiła marzyć, stąd też wszyscy nazywali ją Marzycielką.

Pewnego dnia afrowiórka wybrała się nad jezioro, gdzie zobaczyła latające dzikie kaczki. Usiadła sobie na plaży, popatrzyła z tęsknotą w niebo i zaczęła głośno marzyć o tym, jak bardzo chciałyby też latać i wszystko oglądać z góry. Pływające nieopodal dwie dzikie kaczki usłyszały Marzycielkę i postanowiły jej pomóc. W przybrzeżnych zaroślach znalazły długi patyk i wzięły go w swoje dzioby. Przyleciały do Marzycielki i poprosiły, żeby obiema łapkami mocno chwyciła się patyka i za żadne skarby go nie puszczała. Ptaki powoli uniosły ją w górę, po czym poszybowały w chmury. Afrowiórka była szczęśliwa jak nigdy dotąd. Wreszcie spełniło się jej największe marzenie.

Morał z tego taki, że...

... warto mieć marzenia, dzielić się nimi z innymi i wierzyć, że kiedyś się spełnią.





zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI

Zwierzaki postanowiły świętować urodziny MINIAKA.

Krokusie, jak zawsze spóźnione, przybyły ze swoimi prezentami. Na urodzinowych ilustracjach znajdź 10 mega dziwnych szczegółów.



Na ucztowanie przybył również Nosus wraz z węzusiemi. Wyszukaj dziesięć różnic pomiędzy poniższymi ilustracjami.





Żyrafy jak to żyrafy tak plotkowały jedna z drugą, że poplątały baloniki. Pomóż każdej odnaleźć jej balonik.





Ewka w Afryce

EWA GNIADY

Orzeszki ziemne



W piątkowy poranek wybrałam się do Atiak, małej wioski w Ugandzie. Idąc na pole, by pomóc pani Atim w zbieraniu orzeszków, tak sobie podśpiewywałam: *orzeszki, orzeszki, tak bardzo lubię je jeść! Ja po prostu lubię orzeszki i cześć.* Nigdy wcześniej nie myślałam, że orzeszki nazywają się ziemne dlatego, bo rosną w ziemi. Dopiero gdy zaczęłam je zbierać, zobaczyłam, jak one dziwnie wyrastają. Każdy krzew musiałyśmy wyrywać wraz z korzeniami, do których przyczepione było całe mnóstwo orzeszków. Po wyrwaniu zostawiłyśmy rośliny na słończku do wyschnięcia. Potem pani Atim wzięła do ręki kij i uderzała w krzaczki tak, aby orzeszki oddzieliły się od korzeni. Moim zadaniem było ich wyzbieranie i wrzucenie do wiklinowego koszyka. Przypomniały mi się wtedy wykopki ziemniaków u mojej babci Józi.

Kiedy wróciliśmy do domu z koszykiem pełnym orzeszków, zaczęłam wyłuskiwać je z łupinek. Natomiast pani Atim wrzucała je na patelnię umieszczoną nad gorącym paleniskiem i przez pewien czas prażyła. Następnie rozkładała je na dużym, płaskim kamieniu i mocno rozgniatała. I tak oto powstało masło orzechowe. Mówię Wam pychotka!



ZGADYWANKA



żarcik



Jasio odmawia

wieczorną modlitwę:

- I jeszcze proszę Cię Boże, żeby Kraków był stolicą Polski.
- Co ty mówisz? - dziwi się mama.
- Bo tak napisałem na kłósówce z geografii.

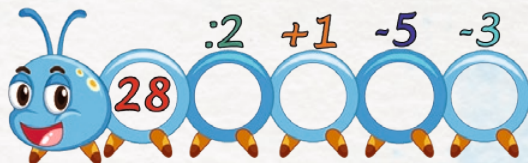
Rozpocznij od uśmiechniętej emotki i kieruj się według strzałek.

Odczytaj „słowa”, które są skierowane specjalnie dla Ciebie.

Jedna strzałka to jedno przejście do sąsiedniej litery.



Rozwiąż to krótkie działanie, a następnie zrób tyle przysiadów, ile wyniósł wynik.



rebus



O dwóch braciach

– Mamusiu, opowiedz mi bajkę na dobranoc – poprosił Maciuś, leżąc już w łóżeczku.

Mama usiadła obok synka, mocno go przytuliła i powiedziała: „W pewnej dalekiej krainie mieszkał sobie król i królowa. Mieli dwóch synów. Król był już zmęczony panowaniem i postanowił, że jeden z synów obejmie tron. A będzie to ten z braci, który przywiezie najpiękniejszy kwiat dla królowej. Starszy syn, Zenio, tej samej nocy wyruszył na poszukiwania. Popędził na koniu na odległą łąkę, gdzie znalazł kwiat o dużych, kolorowych płatkach i przepięknym zapachu. Włożył go do sakwy, wskoczył na konia i z powrotem pognął do zamku. Młodszy syn, Franio, wczesnym rankiem wyruszył pieszo w stronę rzeki, płynącej tuż za miastem. Rosły tam niezapominajki, które miały kwiatki kolorem przypominające oczy jego mamy, królowej.

Kiedy obaj synowie stanęli przed królem i królową, Zenio widząc w rękach brata delikatne, drobne kwiatuszki, tylko się uśmiechnął. Kiedy jednak wyciągnął z sakwy swój kwiat, okazało się, że przez śpieszną podróż, listki się połamały, a niektóre płatki opadły. Król bardzo kochał obu synów, ale wiedział, że tron obejmie Franio, ponieważ to on dostrzegł piękno w drobnych, niepozornych niezapominajkach”.

– Rozumiem, mamusiu, że zawsze musimy troszczyć się o to, co małe... – powiedział Maciuś zamykając oczka.

Dominika Karcz

